

Ogólnopolski konkurs "Blżej pszczół"

(stałe wydarzenie cykliczne, zgłoszenia szkół do końca grudnia)

Konferencja "Pszczoła w mieście"



Stwierdzona, autor: Fotobank.com

atrakcyjne nagrody

Regulamin Konkursu na stronie:
www.kul.pl/KULmaUL



Organizatorzy:

Partnerzy:



Kurier Pszczelarski 19

ISSN 2450 - 8659
ON - LINE

DWUMIESI CZNIK MARZEC KWIECIE 2019

SREBRNE
20 ZŁOTYCH
PSZCZOŁA MIODNA

MIEJ ODWAG
BY M DRY

O TRÓJPSZCZELIM
HERBIE
BAROKOWEGO
PAPIE A

PROFESOR
NIE CAŁKIEM
ZWYCZAJNY
CZ. V

WIELKA ENCYKLOPEDIA PSZCZELARSTWA



Skarbnica fachowej wiedzy.
Absolutnie obowiązkowa pozycja
dla wszystkich, którzy
o pszczelarstwie myślą na poważnie!

PATRONI MEDIALNI



www.kurierpszczelarski.pl



Wspaniałe poselstwo do Urbana VIII



BERNARDO BELLOTTO, ZWANY CANALETTO, Wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w roku 1633, 1779 ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

Bernardo Bellotto, zwany Canaletto (ur. 1721 w Wenecji, zm. 1780 w Warszawie). Wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w roku 1633, 1779. Olej, płótno 169 x 271,5. Dawniej w Muzeum im. Lubomirskich we Lwowie, nr inw.

VIII. 6 du ych rozmiarów dzieło słynnego weneckiego malarza widoków miejskich (vedut) wyra nie dominuje w sali II. Obraz namalowany w roku 1779 na zamówienie Józefa Ossolińskiego pozostał do 1795 jako depozyt w galerii Stanisława Augusta Poniatowskiego, skąd został przeniesiony wraz ze zbiorami Ossolińskich do Muzeum im. Lubomirskich. Malowidło jest kolejną autorską wizją historycznego wjazdu poselstwa Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w 1633 na dwór papieża Urbana VIII. W typowy dla siebie panoramiczny sposób Canaletto namalował rzymski plac - Piazza del Popolo - wypełniony 27 listopada 1633 r. tłumem rzymian oraz barwnym pochodem orszaku polskiego posła.

Na pierwszym planie widzimy Jerzego Ossolińskiego w reprezentacyjnym polskim stroju, na białym koniu przybrany drogocennym orientalem uprzęcią. Kawalkada jeźdźców i pieszych orszaku posła wiję się długim ciągiem w poprzek placu, kierując się w stronę Via del Corso. Ossolińskiemu asystują ukazani za nim kardynałowie oraz rzymscy i polscy dostojnicy.

Zgodnie z relacjami historycznymi w przedstawionym orszaku są arcybiskup Faustopoli i kardynał Cajetani, patriarcha aleksandryjski, w otoczeniu oddziału polskiej piechoty. Namalowano również pieszy oddział barwnie ubranych Szwajcarów gwardii papieskiej oraz zamykający pochód wielki złocisty kareta.

W ród wielkiego korowodu jeźdźców poprzedzających ambasadora ukazano magnatów polskich z sekretarzem królewskim Cieklińskim na białym koniu oraz arystokratów cudzoziemskich. Na czele pochodu przedstawiono kilku trabaczy i gwardzistów Ossolińskiego z łukami i kołczanami, a także grupę wielbłądów. Interesującym pomysłem było ukazanie po obu stronach kompozycji dekoracyjnych tablic z francuskimi napisami objaśniającymi wydarzenie oraz podającymi wzory plastyczne wykorzystane przez malarza. W zwieczniku tablic możemy rozpoznać

plaskorze bione popiersia na owalnych tarczach zestawione parami, po lewej królów Władysława IV i Stanisława Augusta, po prawej zleceńodawcy

dzieła - hr. Józefa Ossolińskiego i autora obrazu - Bellotta. Ostatnie popiersie namalował Bacciarelli, na co wskazuje umieszczona poniżej sygnatura. Cała kompozycja imponuje iluzjonizmem

i szczegółowością pejzażu rozległego placu rzymskiego, ukazanego z wysokiego poziomu bramy Porta del Popolo. Liczne postaci, tworzące sceny historyczne, zostały potraktowane ze zróbniciowaniem dokładnie, a pierwszoplanowe z godnym podziwu pietyzmem.

Mimo to grupa figuralna, jak w wielu wedykach Canaletta, jest zaledwie rozbudowanym uzupełnieniem

monumentalnej architektury placu. Malując ją, artysta posłużył się ryciną Piranesiego z 1750 r. z cyklu "Vedute di Rome", czego konsekwencją było wyeksponowanie nieistniejących w 1633 r. wity Santa Maria di Monte Santo i Santa Maria dei Miracoli z początku XVIII wieku. Barwny orszak Ossolińskiego oraz tłumy rzymskich wiadków wjazdu tworzą efektowną, rozbudowaną scenę historyczną. (Wiele widoków miejskich Bellotta ma taki właśnie charakter.) Barwy, użyte w stosunkowo wiskiej gamie, dominujące jasnymi

odcieniami brązów i szarościami, nie rozpraszały widza. Widowiskowo wydarzenia podkreślają wyraźnie zaznaczone kontrasty światłocieniowe. Należy przypuszczać, że przy malowaniu obrazu Canaletto posłużył się nie tylko wymienionymi w napisach sztychami Stefano della Belli i graficznym portretem Jerzego Ossolińskiego autorstwa Pietra Testy, lecz także nieznany bliżej włoskimi kompozycjami przedstawiającymi słynne wydarzenie. Malarstwo historyczne zdobywało popularność w Polsce w drugiej poł.

XVIII w. był w twórczości Bellotta rzadkim zjawiskiem. Artysta urodzony w Wenecji w 1721 r., siostrzeniec i uczeń wietnego malarza wedyki Antonia Canale'a - malował głównie widoki miast i rezydencji książcych na dworach w Turynie, Wiedniu i Dreźnie. W tym ostatnim mieście przyjął w 1747 r. posadę nadwornego malarza Augusta III Sasa. Do Polski Canaletto przyjechał w 1766 r., a dwa lata później stał się nadwornym malarzem króla Stanisława Augusta. Zasadniczym dziełem tutaj stworzonym był cykl niezwykle malowniczych widoków Warszawy oraz - mniej liczny - widoków Rzymu. Prace te powstały na zlecenie króla. Były przeznaczone do ozdoby Zamku Królewskiego

w Warszawie. Malował też widoki wymyślone, tzw. kaprysy architektoniczne, a w czasie pobytu w Polsce malowidła dekoracyjne i historyczne. Camera obscura, którą się posługiwał, pozwalała mu na iluzyjne odtwarzanie widoków, oraz precyzyjne ukazywanie scen rodzajowych uzupełniających wedyki.

Grzegorz Wojturski Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Urban VIII (1623-1644)

Najbardziej bezwzględny w swoim dążeniu do siły i monarszego przepychu, wielki mecenas sztuki, papież Urban VIII w wydanej w kwietniu 1624 roku bulli: „Omnes gentes, paludite unanibus”, ogłosił 1625 Rokiem w tym Jubileuszowym. Honorowym go ciem przybyłym na uroczystości otwarcia Roku w tym roku był król Władysław, późniejszy król Polski. W czasie uroczystości, otrzymał od papieża szpadę i beret oraz został nadzwyczajnym kanonikiem bazyliki św. Piotra. Zamieszkał na zaproszenie papieża w pałacu Watykańskim, w apartamentach Borgii. W czasie swojego pobytu w Rzymie, przebrany za Jezuitę, w towarzystwie tylko swojego spowiednika, odbył pielgrzymkę do bazylik patriarchalnych i na kolanach wchodził w tym Schodami. W znanym schronisku w Trójcy, obmył nogi trzydziestu pielgrzymom i kaźdego z nich obdarował pewną sumą pieniędzy. Zostawił też pewną kwotę dla bractwa zarządzającego tym schroniskiem. W osiem lat później w 1633 roku, już jako król Władysław IV, wysłał wspaniałe poselstwo do Urbana VIII, pod przewodnictwem Jerzego Ossolińskiego. O nieważności orszaku polskich posłów wywarł wielkie wrażenie na ludźmi rzymskim. Znany artysta florencki, Stefano della Bella był naocznym świadkiem tego wydarzenia, które dokładnie naszkicował, a potem wyrył, ilustrując pochód na sześciu rycinach o całkowitej długości 2,5 metra. Niezależnie od rycin ukazał się drukiem opis delegacji polskiej. Poselstwo witął brat papieża, kardynał Antonio Barberini, a sam papież z wielką serdecznością przyjmował Polaków. (Latał w tym Rzymie Desmond O'Grady.)

Łki kwiatowe



Problem masowego wymierania pszczół jest powszechnie znany. Na jedn z głównych przyczyn tego stanu wskazuje si brak dostatecznej bazy po ytkowej, spowodowany intensyfikacj i chemizacj rolnictwa. Jak przeciwdziała tej sytuacji? Sia ro liny kwitn cel!

Z my l o pszczołach w Polsce i na wiecie powstaj miododajne łki kwiatne. S to skupiska ro lin kwitn cych, które cechuje zwi kszona produkcja nektaru i pyłku. Mieszanki nasion na miododajn łk powinny by skomponowane z gatunków kwitn cych w ró nym czasie, dzi ki czemu pszczoły b d miały zapewniony dost p do pokarmu przez cały sezon.

Łki kwiatowe mo na zakłada na niemal ka dym rodzaju gleb, równie terenach przekształconych i zdegradowanych. Maj małe wymagania pokarmowe, dlatego sprawdz si na obszarach o mniejszej zasobno ci w składniki od ywcze, bez konieczno ci u y niania gleby. Zakładaj c miododajn łk kwitn mo na wybra ro liny, które b d stanowiły jednoroczny albo wieloletni po ytek dla pszczół.

Aby takich miododajnych stanowisk na terenach wiejskich było jak najwi cej Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi od tego roku zach ca rolników dopłatami. Ugory z ro linami miododajnymi, bogatymi w pyłek i nektar, od 25 stycznia br. zostały wł czone do krajowego katalogu obszarów proekologicznych. Takie tereny musz stanowi co najmniej 5% powierzchni gospodarstw powy ej 15 ha gruntów ornych. Ministerstwo szacuje, e zmiany dotycz ok. 130 tys. rolników, a skorzysta z nich mo e 70 tys. pszczelarzy. Wielostronne korzy ci z tworzenia ugorów z ro linami miododajnymi potwierdzaj tak e naukowcy z Instytutu Uprawy Nawo enia i Gleboznawstwa (IUNG), Instytutu

Technologiczno-Przyrodniczego (ITP) i Instytutu Ogrodnictwa (IO). Wszystkie instytucje pozytywnie zaopiniowały proponowane zmiany, poniewa zgodnie z ich stanowiskiem łki kwiatne:

- zwi kszaj ró norodno biologiczn zarówno szaty ro linnej, jak i owadów,
- poprawiaj opłacalno produkcji pasiecznej wskutek zwi kszenia zasobno ci po ytków pszczelich i wy szych zbiorów miodu w pasiece,
- poprawiaj opłacalno produkcji ogrodniczej i rolnej dzi ki uzyskiwaniu wy szych plonów owoców i nasion, wskutek zwi kszenia liczby owadów zapylaj cych, co daje lepsz skuteczno zapylania
- mobilizuj rolników do ostro nego, nieszkodz cego pszczołom, stosowania rodków ochrony ro lin.

Karol Podyma

Nowa szczepionka dla pszczół pomo e ocali pszczoły?

25 stycznia 2019 r. nast pił przełom w badaniach nad zdrowiem pszczół. Badaczki z Finlandii opracowały pierwsz na wiecie szczepionk , która mo e zabezpieczy pszczele rodziny przed najgro niejszymi chorobami – w tym zgnilcem ameryka skim i europejskim. Szczepionka została nazwana PrimeBEE. Opracowały j dr Dalia Freitak oraz Heli Salmela z Uniwersytetu Helsi skiego, które odkryły mechanizm przekazywania odporno ci z pszczelej matki na kolejne pokolenia pszczół. Jak wyja niaj fi skie badaczki, w przeciwie stwie do ssaków owady nie maj przeciwciał, które s kluczowe w uzyskiwaniu odporno ci. Jednak w ich ciałach znajduje si szczególne białko witellogenina, które przekazuje informacje zwi zane z odporno ci z osobnika matecznego na potomne.

To znaczy, e je li pszczeła matka pobierze drog pokarmow odpowiednio przygotowan substancj , czyli szczepionk zawieraj c patogeny chorobotwórcze np. bakterie wywołuj ce zgnilca ameryka skiego, mo e za po rednictwem tego białka, przekaza odporno do składanych przez siebie jajeczek, z których rozwin si pszczoły robotnice.

Badania nad przekazywaniem odporno ci u owadów pocz tkowo prowadzono na motylach. Okazało si , e ten mechanizm mo na wykorzysta , aby zwalczac choroby pszczół miodnych oraz innych owadów zapylaj cych. Twórczynie PrimeBEE szacuj , e za pomoc

szczepionek b dzie mo na uodporni pszczoły na wszystkie mikroorganizmy chorobotwórcze. Jednak najwa niejsze jest opracowanie szczepionki przeciwko Paenibacillus larvae – bakterii odpowiedzialnej za najgro niejsz chorob pszczół miodnych – zgnilca ameryka skiego, dziesi tkuj c pszczele rodziny w wielu regionach wiata. Kolejne szczepionki maj obejmowa zgnilec europejski oraz choroby wywołwane przez grzyby.

Trwaj testy w laboratoriach, działalno ma tak e rozpocz firma sprzedaj ca szczepionki pszczelarzom.

Zgnilec ameryka ski, zwanym tak e zło liwym to choroba atakuj ca larwy pszczół. Przetrwalniki bakterii s odporne na wiele rodków dezynfekcyjnych, a tak e na niskie i wysokie temperatury. Mog przetrwa w rodowisku od kilku do 10 lat, a w martwych i wysuszonych larwach nawet 35 lat (!). Infekcja nast puje drog pokarmow w trakcie karmienia larw przez pszczoły robotnice. Zainfekowane larwy gnij , pszczeła rodzina słabnie i ginie.

Choroba rozprzestrzenia si za po rednictwem pszczół rabuj cych ule, a tak e przez zaka ony sprz t pszczelarski. Do pasieki choroba mo e zosta sprowadzona wraz z zakupionymi pszczołami. Po wykryciu choroby Powiatowy Lekarz Weterynarii wyznacza obszar zapowietrzony, co wi e si z du ymi restrykcjami dla okolicznych pszczelarzy. Pasieka w której wykryto chorob mo e zosta zlikwidowana.

Łki kwiatne dla pszczół mieszanki miododajne jednoroczne i wieloletnie



www.lakikwiatne.pl

WYDAWCA I REDAKTOR NACZELNY:

Adam Prusaczyk, ul. Bystrzycka 33 A

58-100 widnica, tel. 604286587

prusaczykadam@o2.pl

autorzy tekstów:

mgr in . Jerzy Gnerowicz

red. Władysława Cyran,

red. i zdj cia Adam Prusaczyk.

Okładka: zdj cie pszczoły robotnicy na kwitn cym ligustrze pospolitym (Ligustrum vulgare)

O trójpszczelim herbie barokowego papieża



Jerzy Gnerowicz

W gronie dotychczasowych 274 papieży (liczba ta może być sporna) doliczyłem się zaledwie jednego herbu, którego gospodarzami są pszczoły. Nim przejdę do sedna opisywanej tu sprawy, wypierw tytułem wprowadzenia kilka uwag natury ogólnej o herbach papieskich.

Dawniejsze herby papieży w większości przypadków były ich herbami rodowymi, albowiem przedstawiciele tzw. ludu sporadycznie dochodzili do wysokich godności i stanowisk kościelnych. Z kolei w herbach rycerskich i późniejszych herbach szlacheckich do rzadko posługiwano się symboliką i motywem pszczoły miodnej. Z tych to względów dzisiejsza w drówka po papieskim herbarzu okazuje się nieskomplikowana i zgodnie z porządkiem rzeczy pozostaje mi zapoznać Czytelników z herbem 242-go w kolejności papieża, tj. Urbana VIII, który na tronie papieskim zasiadał w latach 1623-1644. Powód zainteresowania w tym miejscu jego herbem jest oczywisty: w jego rodowym godle są słynne pszczoły Barberinich.

W jednym z artykułów na łamach *Pszczelarstwa* pisałem swego czasu, że ród Barberinich, zapisał się w dziejach Kościoła i Włoch nie tylko osobą papieża Urbana VIII. Historykom znana jest cała plejada wcześniejszych i późniejszych mniej lub bardziej ważnych postaci należących do tej rodziny, począwszy od momentu osiedlenia się jej przedstawicieli we Florencji. To stał się ród ten prowadził przez ponad 300 lat polityczną i ekonomiczną działalność, w ramach której jego przedstawiciele sprawowali we Włoszech wiele znaczących urzędów wiekowych i kościelnych. W związku z ich działalnością z publicznych wybito w latach 1625-1830 - i to nie tylko we Włoszech, około 30 różnych rodzajów monet, etonów i medali, na których widnieje rodowa pieczęć – trójpszczeli herb Barberinich.

Gdy po raz pierwszy zainteresowałem się herbem włoskiego papieża, sporo interesujących informacji na jego temat uzyskałem z artykułu holenderskiego pszczelarza i kolekcjonera, Jana de Crom, zamieszczonego na łamach magazynu pszczelarskiego *The Postal Bee* wydawanego w Holandii. Wspomina on m.in. o fakcie przylgnięcia do osoby papieża Urbana VIII, sympatycznego moim zdaniem, przezwiska *Pszczoły Attyckiej*. Nie ma ono związku z faktem, że papież ów miał w herbie pszczoły, lecz z faktem biegłej znajomości przez niego greki, którą swobodnie posługiwał się. Dzięki wiele informacji o pontyfikacie papieża Urbana VIII i związanych z jego osobą wydarzeniach, w tym także przydatnych do niniejszej publikacji znajdziemy m.in. w encyklopediach i źródłach internetowych.

Przechodząc do kwestii omawianej, to tu herbu należy zauważyć, że obecnie pszczoły w herbie Barberinich związane są z początkami historii tego rodu sięgającej prawdopodobnie XIV wieku. Najbardziej znaną postacią tego rodu jest Maffeo czyli Maciej Barberini – syn florenckiego szlachcica, Antoniego Barberiniego i Camilla Barbadoro, urodzony roku 1568 w bogatej rodzinie szlacheckiej. Ale za faktycznego jednak założyciela rodu uważany jest jego wuj, który go wychowywał, Francesco Barberini, który w celu zrobienia kariery przybył około 1550 roku do Rzymu. Dzięki osignięciom na dworze papieskim wpływom, gdzie występował w roli protonotariusza apostolskiego, uzyskał wysoki pozycje społecznej, która dopomogła mu w zdobyciu wysokiego statusu materialnego. Maffeo w wieku 16 lat został spadkobiercą wuja, wykształcony przez jezuitów, z doktoratem uzyskanym w roku 1589 roku na Uniwersytecie w Pizie, już jako kardynał, w wieku 56 lat został wybrany papieżem (1623).

Ale zgłębiamy się w korzenie rodu Barberinich stwierdzimy, że mamy do czynienia z rodziną o nazwisku Tafari, wywodzącą się najprawdopodobniej ze wsi Barberino, niedaleko Sieny. Dla jasności sprawy dodam, że *tafano* jest włoskim słowem oznaczającym kochanie, co wyjątkowo, dlaczego na tarczach herbowych rodziny Tafari malowane były początkowo właśnie te owady. Najprawdopodobniej w XIV wieku, gdy rodzina Tafari przeprowadziła się do Florencji, ich nazwisko rodowe z racji przybycia z miejscowości Barberino zastąpiło nazwiskiem o identycznym niemal brzmieniu. I zapewne odtąd dotychczasowi Tafari zwali się Barberini.

W kategoriach ciekawostki potraktować należy fakt, że w początkowym okresie po przesiedleniu się Tafari do Florencji traktowano ich herbowe muchy jako osy, które z czasem uznano za pszczoły. Zatem wydaje się jasne, i w późniejszych herbach Barberinich, a na pewno w czasie, gdy jeden z przedstawicieli tego rodu robił już karierę na papieskim dworze, a kolejny wkrótce zasiadł na papieskim tronie, nie było już żadnych wątpliwości, że są oni posiadaczami trójpszczelogo herbu.

Kilka słów o postaci papieża Urbana VIII.

Nie ma wątpliwości, że w dziejach Rzymu był postacią do kontrowersyjną, nie dziwi więc, że prócz zwolenników miał wielu przeciwników i wrogów. Zrozumiałe tak jest i stąd, że jego dewiza herbowa było powiedzenie: *Sponte favo aegre spicula*, co można przetłumaczyć następująco: *Dobrowolnie jestem dawcą miodu, ale przymuszony dla...* Dewiza ta, miała według legendy jakoby zainspirować pewnego francuskiego ołnierza, który – jeżeli wierzyć jej przekazowi – rzekomo dopisał się pod papieskim herbem słowami: *Galis melle dabunt, Hispanis spicula figent*, na co ołnierz hiszpański, nie pozostając mu dłużny miał odwzajemnić się dopiskiem: *Spicula si figent emorientus apes*. Polegając na wiedzy mojego przyjaciela z Kalisza, znawcy romanistyki, Macieja Walczaka, wyjątkowo, że powyższe wymiany ołnierskich poglądów można sprowadzić do słów: *Dla Francuza posiłek z miodu, za dla Hiszpana dło*, na co w odpowiedzi hiszpańska riposta miała przybrać formę: *Sami si dlicie i sami zmierzacie ku mierci*.

Pono powiadano wówczas, że uraony w swej dumie i dotknięty do głębi tak niewłaściwym sposobem wykorzystywania w ołnierskich pyskówkach jego rodowego herbu, papież miał wyzwać go. Jego odpowiedź na owe zarzuty, miała według wspomnianego przekazu znaleźć finał w słowach: *Cunctis melle dabunt, nulli sua spicula figent, spicula rex etenim figure nescit apum*, co mój przyjaciel przetłumaczył następująco: *Oni pójdą szukać miodu dla siebie, w adnym b d razie nikogo nie po dli, bowiem król dla nie może pozwolić, aby cierpieli jego ludzie*. Tyle słowa legendy o uwikłaniu pszczoły z papieskiego herbu w polityczne utarczki w Rzymie.

Czytelnikowi nie obeznanemu z realiami rzymskiego życia społecznego i politycznego w czasach zasiadania na papieskim tronie Urbana VIII, zapewne trudno pojąć sens tych zdań. Łatwiej doszukamy się ich, gdy weźmiemy pod uwagę okoliczności, w jakich toczył się ów dialog, bowiem czasy pontyfikatu Urbana VIII przypadły – z jednej strony na okres bardzo wyniszczającej Europę wojny 30-letniej, zaś z drugiej na okres rządów niekoniecznie lubianego papieża, w którego herbie królowały wspomniane trzy pszczoły.

Uznaje się pontyfikat Urbana VIII za wyjątkowo długi, a w czasie jego sprawowania papież oraz jego rodzina dali się poznać jako wyjątkowi mecenas sztuki. W tym czasie ostatecznie ukończono prace przy wznoszeniu bazyliki w Piotra w Rzymie, którą konsekrowano w roku 1626, choć wiele prac wewnątrz trwały w tym czasie. Z tego powodu pszczoły Barberinich pojawiają się często na różnych projektach artystycznych i architektonicznych bazyliki i innych projektów tworzonych na zamówienie papieża Urbana VIII, jako rodzaj podpisu fundatora; m.in. znajdujemy je na:

- baldachimie wzniesionym nad grobem w Piotra w bazylice jego imienia oraz na wielu innych dziełach w tej wieży,
- fasadzie Pałacu Barberinich w Rzymie przy Via delle Quattro Fontane w Rzymie,
- Fontannie Pszczoł i Fontannie Trytona przy Placu Barberinich (Piazza Barberini),
- na suficie, jako motywie zdobniczym w Pałacu Barberinich,
- w sztychu strony tytułowej *Breviarum Romanum* wydanym w okresie pontyfikatu papieża Urbana VIII.

Niezwykle hojnie obdarowywał pszczołami Barberinich wykonywane przez siebie projekty Lorenzo Bernini – jeden z najwierniejszych projektantów i wykonawców zamówień papieskich. Jest on m.in. wykonawcą stojącego po środku bazyliki papieskiego ołtarza (msze na nim odprawia się nie tylko głowa Kościoła). Na tle tego projektu powstała ciekawa historia, której korzenie sięgają do początków samego pomysłu zbudowania tego ołtarza.

Baldachim wspomnianego ołtarza wspiera się na 20-metrowych spiralnych kolumnach, na których odnajdujemy dziesięć wyrzeźbionych pszczoł. Jak na jeden ołtarz jest ich zatem wiele, toteż przyglądając się im można odnieść wrażenie, że w pobliżu jest jakaś pasieka, bo powstaje wrażenie, że otoczenie ołtarza wydaje się wypełnione brzękiem tych owadów.



Herb papieża Urbana VIII jako element w Bazylice w Piotra, foto. Tomasz Pieczyński

Na dodatek wiejska rzymska niesie, że Bernini podjął się wykonania tego ołtarza ponoć w podziękowanie za szczęśliwe wyzdrowienie siostrzenicy, której zagroziła ciężarna i zakończyła się pomyślnym porodem. Nic dziwnego, że artysta zaprojektował tu i wykonał herb z głową kobiety nad polem z pszczołami. Trzy pszczoły miały tu symbolizować jej ciało: w kolejno odtwarzanych scenach heraldycznych widoczne są zachodzące w ciebie kobiety zmiany – a do urodzenia tej główki dziecka w ostatniej scenie.

Według projektu Lorenzo Berniniego wykonane zostały dwie fontanny przy Piazza Barberini w Rzymie. Pierwsza z nich, *Fontana del Tritone*, powstała w roku 1640. Przedstawia ona otwartą muszlę podtrzymywaną przez cztery delfiny. W muszli umieszczony jest Tryton – mityczny bóg morski w postaci półryby, a poniżej niej dostrzegamy herb i insygnia papieskie, dowodzące, że na czyje zlecenie dzieło to zostało wykonane.

Z placu Barberinich odchodzi szereg ulic. Bodaj najbardziej znana to Via Vittorio Veneto. U jej wylotu stoi na rogu po prawej stronie druga fontanna wykonana według projektu Berniniego. Przedstawia ona heraldyczne pszczoły Barberinich tryskające wodą i dlatego przylgnięta do niej nazwa *Fontana delle Api*, tj. *Fontanna Pszczoł*. I temu dziełu Berniniego, jak jeszcze wielu innym, towarzyszy interesująca historia.

Wynika z niej, że fontanna ta ukończono na kilkanaście dni przed 22-gim rocznicą pontyfikatu Urbana VIII. Gdy kolejny numer roku pontyfikatu – XXII – wyryto już na fontannie, stało się to, czego nikt nie przewidywał: papież zmarł na kilka dni przed rozpoczęciem dwudziestego drugiego roku swego panowania. Jego śmierć miała miejsce 29 lipca 1644 roku. Jednym z powodów w tym przypadku jedynek rzymskich wykryto nie z napisu, ale dla mieszkańców Rzymu było to i tak powodem do różnych przesądów.

O trójpszczelim herbie barokowego papieża c.d.



Kolejne dzieło Berniniego znajduje się w rzymskim Pałacu Konserwatorów. Jest to wykonana w marmurze siedziska papieża Urbana VIII. Gdy papież spotkał po raz pierwszy, znanego już wcześniej 26-letniego Berniniego, rozpoczął z nim rozmowę, kończąc ją takim iście barokowym zwrotem: *Wielkim jest szczęściem dla kawalera Berniniego, że na tronie papieskim zasiadł kardynał Barberini, nie mniejszym natomiast dla papieża Urbana, że za jego pontyfikatu żyje tak znakomity artysta, jakim jest kawaler Bernini.* Dobre stosunki, a nawet przyjaźni między nimi wzbogaciły Rzym o wiele wspaniałych budowli i arcydzieł rzeźby, które możemy oglądać w Wiecznym Mieście.

Z historii herbu Barberinich wiemy, że to nie jest jeszcze jedna, swego rodzaju heraldyczna ciekawostka. Otóż posiadaczem herbu, do podobnego do herbu Barberinich jest miasto Urbino w regionie Pesaro, w prowincji Urbino we Włoszech. Herbem tym pieczętowało się ono na pewno w roku 1851, o czym świadczy pieczęć miasta na kopercie wysłanej z tam datą. Ten cenny zabytek filatelistyczny jest obecnie prawdopodobnie w posiadaniu jednego z amerykańskich kolekcjonerów. Na kopercie tej możemy zobaczyć dwie pieczęcie: pierwsza to podłużny napis *Urbino*, druga ma owalny kształt, a w jej otoku widnieje napis: *Comunito di Urbania*. Napisy te oznaczają nie mniej i nie więcej jak tylko to, że Urbino jest miastem. W środku pieczęci widzimy jednak figury przedstawiające klucze do bram miasta i trzy pszczoły.

Wyjaśnienia pochodzenia herbu tego miasta doszukiwać się możemy w jego historii. Otóż miasto to założył przez włoski ród Umbrian i w wieku XII było już stolicą księstwa, które w roku 1626, tj. w okresie pontyfikatu papieża Urbana VIII zostało włączone do państwa papieskiego. Na podstawie układu zawartego w 1625 roku z księciem Urbino, Francesco Maria della Rovere, księstwo po jego bezpotomnej śmierci miało przypaść papieżowi. Kiedy w roku 1631 księstwo zmarło, do Urbino wkroczyła armia papieska pod dowództwem brata papieża, Antonio Barberini. W ten sposób Urban VIII znacząco poszerzył granice państwa Kościelnego.

Jest zatem wielce prawdopodobne, iż w związku z tym wydarzeniem lub dla jego upamiętnienia, wspólnota mieszkańców miasta Umbrino przyjęła do swojego herbu trzy pszczoły. Jeśli tak było faktycznie, to były to pszczoły Barberinich. Przypuszczenie to jest jednak do sprawdzenia i nie ma ono solidnego umocowania w dokumentach, ale pewnym jest,

że w roku 1851 cały region Umbrino wraz z miastem znajdowały się w granicach państwa papieskiego.

Papież o którego herbie rodowym prowadzimy tu rozważania zapisał się w historii Rzymu dwójako: jako szczególny mecenas sztuki, reformator, ale także jako władca państwa Kościelnego, który raz dyktował jednoosobowo i na wielką skalę praktykował nepotyzm.

W chwili wyboru na Maffeo Barberiniego na papieża było jeszcze dwóch jego braci: Carlo (od 1594 roku konwentualny) oraz skromny mnich, Antonio Marcello.



Piastry z wizerunkiem papieża Urbana VIII wybite w XX rocznicę jego pontyfikatu (zdjęcie z internetu)

Tak Antonio (1624) jak i syn drugiego brata, Francesco (1623) zostali mianowani kardynałami, a pierwszy z wymienionych w roku 1627 został powołany w skład Kolegium Kardynalskiego. W tym czasie rodzina Barberinich na dobre zadomowiła się w gronie rzymskiej arystokracji, a wieki bratanego papieża, księcia Taddeo otrzymał tytuł prefekta Rzymu. Władza za tymi godnościami szła pieniędzmi, dzięki którym otoczyli się bogactwem i przepychem. Powiadano, że za jego pontyfikatu rodzina papieża zgromadziła ogromny majątek. Jedynie drugi brat papieża, Antonio, nie wykorzystywał swej pozycji: był dla kardynała jak mnich, a swoje dochody w całości przeznaczał na cele dobroczynne.

Herb papieża Urbana VIII tworzy lazuruwa tarcza, nad którą korona, a na niej trzy złote pszczoły. Innymi ozdobami są *klucze do królestwa niebieskiego* – złoty i srebrny, symbolizujące moc zwierzchności i rozwiązywania spraw na ziemi (srebrny) i w niebie (złoty), nawiązujące w ten symboliczny sposób do słów z Ewangelii w. Mateusza: *Ty jesteś Piotr, czyli Opoka, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. Tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie* (Mt 16, 13-19).

Klucz złoty oznacza, że moc osiąga Niebo, a klucz srebrny odnosi się do wszystkich wiernych na ziemi; łuk wskazuje w związku z tymi dwoma aspektami; to, że klucze są przywiązane do uchwytu symbolizuje, iż władza jest w rękach papieża.

Papież Urban VIII zmarł w wieku 76 lat, 29 lipca 1644 po blisko czterotygodniowej agonii. Pochowany jest w Bazylice św. Piotra na Watykanie.

Pszczoła miodna, 20 złotych, seria: Zwierzęta świata



Apis mellifera to gatunek, którego rola w ekosystemie jest nieoceniona. Ekolodzy szacują, że wytworzenie 30% owoców zależy od zapylania populacji pszczoł miodnych. Oznacza to, że z efektów ich nieustraszonej pracy korzystamy każdego dnia.

Rolą takich jak drzewa owocowe, czy rzepak stanowi pożywienie i dostarczają pszczołom jednocześnie surowca do produkcji miodu. Przy okazji zbierania nektaru i pyłku kwiatowego pszczoły miodne zapylają rośliny owadopylne. Pyłek osadza się w specjalnych koszykach na tylnych odnóżach owada. By go napełnić, pszczoła musi odwiedzić nawet 100 kwiatów. Na wypełnienie jednej komórki woskowego plastra potrzebna jest natomiast zawartość 20 koszyczków! Pszczoły muszą odwiedzić około 4 milionów kwiatów, aby zebrać nektar na wytworzenie 1 kg miodu.

To fascynujące i pracowite zwierzę jest bohaterem pamiętnej monety z serii „Zwierzęta świata” emitowanej przez Narodowy Bank Polski, a wybitej przez Mennicę Polską S.A.

Moneta wykonana została ze srebra próby Ag 925, ma masę 28,28 g i nominalną wartość 20 zł. Mimo, że moneta „Pszczoła miodna” jest prawnym rodzajem płatniczym na terytorium Polski to ze względu na jej pamiątkowy charakter szeryfowie, którzy weszli w jej posiadanie niechciejnie wymieni ją na inny towar. Moneta ma wysoką wartość kolekcjonerską nie tylko ze względu na sztukę wykonania, ale również limitowany nakład, który wyniósł jedynie 35 000 sztuk.

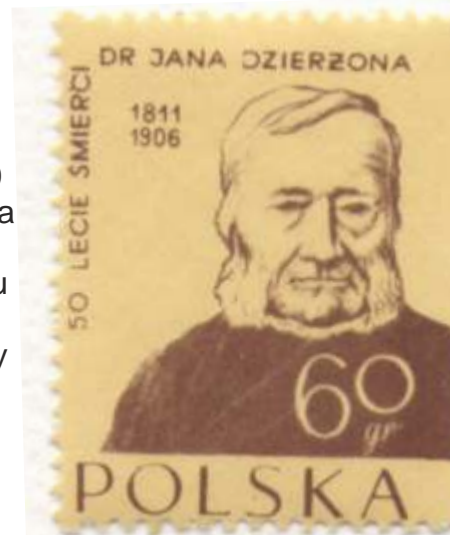
W centralnej części rewersu monety widnieje wizerunek podlatującej do kwiatu pszczoły miodnej. Na górze, wzdłuż otoku – nazwa monety: *pszczoła miodna*. Na dole, wzdłuż otoku – łacińska nazwa gatunku: *Apis mellifera*. Do wykonania obfitej w detale monety użyto techniki stempla lustrzanego. Wykorzystanie tej zaawansowanej pozwoliło na precyzyjne i wierne odtworzenie budowy pszczoły miodnej.

Wyrób menniczy stanowi niesztampowy prezent dla osób zawodowo i hobbystycznie zajmujących się pszczelarstwem. Jest on także świetną okazją do wzbudzenia zainteresowania tym fachem.

Biuro Prasowe Mennicy Polskiej S.A.

W kolejnym 20 nr Kuriera Pszczelarskiego : Pszczelarstwo w zasobach Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu

Dwa znaczki pocztowe wyemitowane z okazji 50-tej rocznicy śmierci Jana Dzierżona, nazywanego „ojcem współczesnego pszczelarstwa”. Pierwszy z nich o nominale 60 gr., przedstawia popiersie znanego pszczelarza i uczonego (warto w tym miejscu przypomnieć, że właśnie on odkrył zjawisko partenogenezy u pszczoł), drugi o nominale 40 gr., znajduje się na tle uli wizerunek owada- pszczoły z rodziny błonkówki- siadającej na kwiatku koniczynie. Znaczki zostały wyemitowane w 1956 roku pt. „50 rocznica śmierci dra Jana Dzierżona”, nr. z katalogu Fischera : 841-842;



CZŁOWIEK NIEPODLEGŁO CI



Władysław Cyprian

PROFESOR NIE CAŁKIEM ZWYCZAJNY CZ.V

W jadalni było już dość gwarno, kiedy Anto wreszcie usiadł przy stole. Popatrzył po obecnych po czym sięgnął za pazuchę i podał panu Józefowi niewielki tomik oprawiony w szarą okładkę. Pan Józef odłożył sztućce, wytarł dłonie serwetką i sięgnął po księeczkę. Rozmowy się urwały.

– Wybaczcie, ucieknę się przepraszam. –
Muszę to przejrzeć. Takiego skarbu pewnie mi Anto na dłużej nie powierzy. Wstał od stołu, przesiadł się na fotel stojący pod oknem i zatopił w lekturze.

– I tak to jest z moim Józefem – westchnęła Anna. Je li nie pszczoły to księżki. No i dzieci oczywiście. I te własne i te szkolne – zarówno. Pan Józef podniósł wzrok na on:

– Przepraszam was i ciebie Anno. Dajcie mi proszę, par chwil.

– Daj mu spokój, Anno. Ludwika objęła przyjaciółką ramieniem i poprowadziła na taras. Piękny dzień już się pochylał ku zachodowi. Niskie słońce złociło pola i domy, odbijało się w małych szybkach okien, migotało na drobnych falach pobliskiego stawu. Anna i Ludwika pogryły się w cichej rozmowie, Jakub przepadł w gabinecie a Anto gdzieś w sadzie. Pan Józef wyszedł na taras przygarbiony, z oczyma wbitymi w ziemię – jakby nagle postarzał. Trzymał w ręku księeczkę, której po wieścił spory szmat czasu. Ile, sam nie wiedział.

– Co ty taki zmieniony, Józiu? Anna podeszła do niego i jakby siłą przyzwyczajenia, dotknęła mu dłoni czoła.

– Nic mi nie jest. To tylko ten dramat. Acha, a gdzie

Antek? Józef trochę bezładnie usiłował wrócić do rzeczywistości.

– Antek jest gdzieś w sadzie. A może pognął na koniu na łęk? A po cóż wam Antek? Może nareszcie porozmawiamy spokojnie – odparła Ludwika.

– Obiecał nas odwiedzić. Nawet Skierce obiecał spacer. Zrobiło się późno. A naszarozmowa trzeba będzie odłożyć. Przepraszam. To przez tę księżkę.

– Ale, moi kochani! Nie zamienili my ani słowa o przyszłości Teosia. A i o Antku trzeba by coś zdecydować. O, właśnie nie jedźcie. Wicher, nie chłopak. Anno, Józefie – zostańcie do jutra. Przez Ludwikę przemawiało i oburzenie i serdeczna prośba.

– Ale Ludwisiu – Anna – nie dawała za wygraną – Tam Tekla z piętka dzieci. A Sądzi i Kazia to jeszcze maluchy.

– To tylko dwoje tak naprawdę do opieki – skwitował Jakub, który chwilę przysłuchiwał się dyspacie.

– Właśnie ciwie tak – z wolna ustąpiła Anna – Teo pomoże Tekli we wszystkim. To dzielny nasz pomocnik. Teo.

– To o nim chcieliśmy z wami mówić – mówił – moją poradę się wtrącił pan Józef. Anna spojrzała na niego z wyrzutem: – Ale ty zajmiesz się księżką i nic z tego nie wyszło.

– Wyszło, Anno. Chociaż nie to, co było zamierzone. O, jest i Anto. Chodź tu do nas chłopcze. Antek zawinął odwinął te dołki rękawy i wnet stanął przy schodach.

– Dziękuj ci Antku – pan Józef rzekł jakoś miękko, podając mu księżkę. – Widzisz, do nas rzadko docierają takie skarby. Nie wiem ile z tego zrozumiałe – bo zapewne już przeczytał to dziełko?

– O, tak. Jak by inaczej? Antka zdziwiło takie pytanie.

– A czy zrozumiałem? Nie wiem. Czytajcie, myślałem o panu Słowackim. Strasznie mi się, ale już niczego nowego nie napisze. A o księżce, to myślałem, że jest niezwykła. I mądra.

– Tak, Antku. Za parę lat pojmiesz z niej jeszcze więcej. Mnie ta lektura nauczyła dziś czegoś. A wiesz czego? Nie tylko Antek ale i wszyscy obecni popatrzyli z ciekawością na Ciesielskiego. Ten zapatrzył się gdzieś w dal i dopiero po chwili powiedział: – Nauczyła mnie, że o wolności ojczyzny można walczyć na różne sposoby; można z bronią w ręku dając w zastaw własne życie, można rzetelnie, usilnie pracować, można na o nią walczyć poprzez naukę, zdobywanie cennej wiedzy ale można też słowem, piekną ojczystą mową, przy pomocy iskry Bożej jak jest talent, budzić wyobraźnię, ukazywać dobro, zło i skutki tych i tam. Dotąd uważałem inaczej. Dziękuję panu Słowackiemu i tobie, chłopcze dzisiaj się czego nauczyłem.

– Dziękuj panu. Pan Słowacki podziękował nie doczekał. Już ładnych parę lat, jak go pochowano gdzieś w Paryżu. – Tak, tak. Wielu ich tam zostało. Nazbyt wielu. A ty Antku przyjdź późno do nas, do

salonu. Zresztą, zawołamy cię.

– Dobrze, proszę pana.

– I co robimy, Józiu? Anna chodziła niespokojna po salonie.

– No cóż? Zrobiło się późno. Trudno, żeby chłopiec wiozł nas po nocy taką szmatą drogi. Tekla wie, że możemy dziś nie wrócić. A pan Stefan da sobie jutro radę ze szkołą. Ciesielski zawiesił głos... bo, wiesz Anno, nasza taka myślenie... Ten chłopiec... –
– Zatem zostajecie! Tryumfalnie zawołała Ludwika i po swoim klasnęła w dłoń. Pokój go cichy gotowy. A teraz proszę na kolację. Może wreszcie uda nam się spokojnie porozmawiać.

Przy stole rozgorzała ożywiona rozmowa. Jakub napełnił kieliszki winem i wznosił toast:

– Za wolność ojczyzny, kochani. Niech nam od trzeciego maja i jego Konstytucja.

– Za wolność ojczyzny! Powtórzyli razem wstając. Ludwika podeszła do fortepianu i po chwili popłynął polonez 3-majowy. Śpiewali półgłosem a w oczach szklili im się łzy. Później rozmawiali chwilę o niedawnych wydarzeniach i o tym, co Kutz zrobił Teosowi i jak Teo zareagował. Później rozmowa zeszła na temat jego dalszej nauki. Ciesielski zwrócił się do przyjaciół:

– Czy moglibyście kochani wyrazić swoją opinię o gimnazjum w Ostrowie? Wiecie przecie jaka to szkoła. Mylimy tam posłać Teosia ale chcemy zasięgnąć waszej rady.

– Ale tak! Pan Jakub nie krył entuzjazmu. Może że remskiego miałby łatwiejszą drogę do dalszych nauk ale Ostrów to Ostrów. Nie darmo mówi się, że to ku nia patriotów.

– I to wydaje się najwłaściwsze – dodała Ludwika. Sławy tej szkole przyczynił tak i poziom nauki. Nie będzie pewnie łatwo Teosowi ale to taki zdolny chłopiec, że da sobie radę.

– Tak, Ludwiko. Szkoda byłoby go na niemieckie porządki.

– Tyle tylko, że oficjalnie jest to progimnazjum i nie wiadomo, co z maturą.

– O tym czas myśleć. Wtrącił pan Józef. Kto wie, co się jeszcze wydarzy.

– A ten znowu swoje – zniecierpliwiała się Anna. Cóż się może zmienić w ciągu kilku lat, skoro przez pół wieku nie zmieniło się nic.

– Tego nie można mówić, Anno. Zmieniło się niejedno. Tylko siła jeszcze nie ta – bronił się Józef. A wracając do rzeczy – Józef popatrzył po twarzach gospodarzy – Co zamierzacie z waszym Antosiem? Jakub, nieco skonsternowany, potarł policzek: – Anto tak i musi się uczyć. To nie podlega dyskusji. Tylko jeszcze nie wiemy co dla niego byłoby najlepsze. Ba, on sam tego nie wie. To to jeszcze dziecko nieledwie. Józef ucieknął się: – Ładne imię to dziecko. A z takimi szczególnie trudno, żeby nie skrzywdzić i nie zmarnować.

– No właśnie. Pomyślałem... może z waszym Teosiem? Przyszło mi to do głowy, kiedy mówiliście mi o Ostrowie. – Hmm, mruknął Józef po swoim. To dobry pomysł. Chłopcy są prawie równoletkami.

Obaj zdolni i chętni do nauki. Trzeba tylko pomyśleć jak to może rozwinąć.

– A ja wiem! – Anna, wzorem Ludwiki klasnęła w dłoń. Niech Anto jedzie teraz do nas. Niech się chłopcy poznają, zaprzyjaźnią. A latem znajdziemy im stancję. Razem będzie im łatwiej. Tylko żeby ich przyjął.

– Zostaw to mnie, Anno. To mój drzy i zdolni chłopcy. Nie będzie kłopotu. A moje pszczołki zapracują na ich nauki.

– Ale Józefie – oburzyła się Ludwika! Anto ma swój udział w gospodarstwie a brat nie poskibi na jego nauki.

– Tym lepiej. Będzie mi łatwiej. Dobra stancja, dobra opieka a reszta... w ręku Boga. A teraz wołajmy Antosia. Może chłopiec ma inne plany. Ale Anto nie miał innych planów. Kiedy Jakub powiedział mu, co zaplanowali, chłopiec przypadł do jego ręki rozpromieniony z radością.

– Dziękuj, wujku. Dziękuj wszystkim. Będzie miał kolegę, przyjaciela może, no i szkołę.

– Powiadomi tylko brata twego trzeba. Jak wrócisz z Grabowa to trzeba nam się wybrać do Antonina.

– Skierka nas zawiezie. O, ale mi będzie się z nią rozstawać, ale trudno. Może na mnie poczeka.

– Przecie to nie zesłanie, chłopie. Będzie przyjeżdżał do domu, do nas albo do Grabowa. Obaj będziecie przyjeżdżać.

Na tym skończyła się dyskusja z Antosiem. A Ciesielscy z Kilińskimi obradowali jeszcze długo w noc. Już nie tylko sprawy szkolne były głównym tematem ale także te z własnego podwórka i te wielkie, narodowe. Rozmawiali półgłosem, czasami nuta jaka popłynęła spod delikatnych palców Ludwika lub Anny, bo obie były nad podziw muzykalne. Potrafiły przywołać nie tylko stare utwory ale także i te niedawne, napisane przez pana Chopina, które coraz szerszą falę płynęły do kraju. Ludwika rozkochała się wprost w nutach, które otrzymała od Antosia. Tak jak i „Balladyn” przywiózł jej do kraju jego brat. Jak i wruszały te mazurki, polonezy, Nokturny, Etiudy... jak wzbudzały tkliwość dla swojskiej ziemi. Grane po amatorsku nie traciły tej dziwnej siły wruszania polskość. Płynęły nuty tak malownicze i tak czarowne, że siedzieli w milczeniu jak zaklęci.

– A jednak jestem trochę romantykiem – pomyślał pan Józef. Popatrzył po twarzach obecnych. Anna patrzyła gdzieś przed siebie niewidzącymi oczami, Jakub wpatrywał się w onę a Ludwika przy fortepianie grała z przymkniętymi powiekami. Twarz jej przybladła i trudno było uwierzyć, że to ta sama Ludwika, pełna energii, wesoła i harda Polka. W otwartych drzwiach werandy stał Anto. Widać i jego poruszyła ta muzyka. Oczy mu błyszczały a na policzki wypłynął rumieniec. Stał nieporuszony jak posąg grecki, tylko, że ubrany po polsku. Muzyka ucichła. Chwilę jeszcze trwało milczenie. Rozeszli się wreszcie na spoczynek z tym wzruszeniem w sercach, jakby w obawie, że zniknie.

MIEJ ODWAG BY M DRYM

W sali Audytorium Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu 26 lutego 2019 roku odbyła się niecodzienna publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Pawła Migdała.

„Ocena zmian fizjologicznych oraz behawioralnych u pszczoły miodnej pod wpływem pola elektromagnetycznego o częstotliwości 50 Hz i zmiennym natężeniu.”



Foto A.P.

Pani dr hab. Beata Madras-Majewska w recenzji pracy doktorskiej informuje o trafności wyboru tematyki:

„Rozprawa doktorska Pana mgr inż. Pawła Migdała dotyczy interesującego i aktualnego zagadnienia, jakim jest ocena oddziaływania pola elektromagnetycznego na behavior i fizjologię pszczoł miodnych.

Apis mellifera L. pełni funkcję zapylacza, stanowi niezwykle ważny element ekosystemu, zapewniając przetrwanie wielu gatunkom roślin i zwierząt. Wynikiem niekorzystnych zmian w ekosystemach, na skutek działalności człowieka, ten pożyteczny owad jest obecnie zagrożony wyginięciem. Głównymi czynnikami mającymi wpływ na sytuację są przede wszystkim:

zaburzenia gatunków roślin miododajnych, monokultury, środki ochrony roślin, pasożyty i patogeny oraz zmiany klimatu. Jednym z kluczowych powodów spadku populacji pszczoł w szeroko rozpatrywanej skali taksonomicznej i geograficznej jest degradacja środowiska. Ekspansywna eksploatacja środowiska naturalnego przez człowieka powoduje powstawanie nowych czynników szkodliwych dla egzystencji pszczoł. Nieustannie rozwijające się technologie oraz wzrastające zapotrzebowanie na energię elektryczną przyczyniają się do wzrostu powstawania sztucznych źródeł energii i pól elektrycznych oraz magnetycznych. Zagadnienia dotyczące pola elektromagnetycznego emitowanego przez urządzenia elektryczne, elektroniczne, linie energetyczne oraz promieniowanie RF (fale radiowe) pochodzące z urządzeń bezprzewodowych są coraz częściej poruszane w literaturze fachowej oraz popularnonaukowej. Jest to spowodowane jego dużym udziałem we współczesnym środowisku życia ludzi i zwierząt. Obecnie wszystkie organizmy żywe narażają się na oddziaływanie pól elektromagnetycznych, a środowisko naturalne zmienione czynnikami antropogenicznymi stawia wiele nowych wyzwań przed pszczołami miodnymi.”

foto A.P.

Sejmowa pasieka



foto Krzysztof Białoskórski.

„W pasiece sejmowej znajduje się 14 rodzin pszczeł typu Dadant. Ule zostały przywiezione tam 26 czerwca 2015 r. Są w nich pszczoły rasy krajowej, charakteryzujące się łagodnością i nierozjąłnością. Miód pozyskiwany jest zazwyczaj cztery razy w roku. Pozyskiwane są następujące gatunki: wielokwiatowy, wiosenny, akacjowy, lipowy i wielokwiatowy jesienny. Zdarza się, że miód lipowy lub wielokwiatowy jesienny jest ze znaczną domieszką spadzi liściastej. Plastry z miodem są transportowane i odwirowywane poza Sejmem, ponieważ na jego terenie nie ma pracowni pasiecznej. Ponadto w pasiece sejmowej prowadzone są badania naukowe prowadzone przez pracownika naukowego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego dotyczące gospodarki pasiecznej. Pszczoły „z Wiejskiej” mają za sobą już cztery zimy. Jak dotychczas zimowania nie padła ani jedna rodzina”.

Ustawienie pasieki przy Sejmie ma służyć promocji opieki i ochrony nad pszczołami na terenach zurbanizowanych.

WPŁYW STOSOWANIA IZOLATORA CHMARY NA ŻYCIĘ ZAPASÓW ZIMOWYCH I WIOSENNY ROZWÓJ RODZIN PSZCZELICH – PIERWSZY ROK BADAŃ

Jakub Gbka, Joanna Trzeciecka
Pracownia Pszczelnictwa, SGGW w Warszawie

Zamykanie matki w izolatorze uniemożliwia jej czerwienie jesieni i zim wydaje się być bardzo korzystne. Wychów czerwii późną jesienią powoduje osłabienie rodzin, ponieważ karmienie larw skraca życie pszczoł. Pszczoły powstałe w tym czasie nie dożyją wiosny, a na ich wychów zużyty jest zapas zimowy. Izolator Chmary jest wielkości ramki wielkopolskiej. Składa się on z dwóch krat odgródowych, pomiędzy którymi jest dystans 1 cm, dzięki czemu pszczoły nie budują w nim plastra. Największą jego zaletą jest możliwość niemal całkowitego pozbycia się warrozy po 3 tygodniach od zamknięcia matek, gdy nie ma już czerwii krytego. Ponadto pasożyty przeniesione podczas jesiennych rabunków z innych pasiek nie będą się rozmnażać. Jednak według niektórych pszczelarzy stosowanie takich izolatorów podczas zimy powoduje duże straty matek.

Celem do wiadzenia było określenie wpływu zapasów zimowych, śmiertelności matek i wiosennego rozwoju rodzin pszczeł po zastosowaniu izolatora Chmary w okresie jesienno-zimowym. Badania zaplanowano na 3 lata. Do wiadzenia przeprowadzono w dwóch pasiekach w Warszawie. Badano 28 rodzin

pszczeł w ulach Dadanta. W połowie z nich w każdej z pasiek matki były zamknięte w izolatorach przez 5 miesięcy, od 4 października 2016 do 3 marca 2017. Po 3 tygodniach od wypuszczenia matek z izolatorów określono ilość czerwii i zapas pokarmu w obu grupach rodzin.

We wszystkich rodzinach podczas zimy padły dwie matki, jedna w izolatorze i jedna w rodzinie bez izolatora. Po 3 tygodniach w rodzinach, które zimowały z izolatorem w tych bez izolatora było średnio odpowiednio 15,07 i 13,13 dm² czerwii oraz 2,31 i 2,65 kg pokarmu. Nie były to różnice istotne statystycznie. Nie było również istotnych różnic pomiędzy obiema pasiekami. Bardzo mała ilość pokarmu we wszystkich rodzinach w tym czasie wynikała z wyjątkowo niekorzystnych warunków atmosferycznych, uniemożliwiających loty pszczoł.

Po pierwszym roku badań nie stwierdzono istotnego wpływu zamykania matek w izolatorach Chmary na życie zapasów zimowych i wiosenny rozwój rodzin.

Nie miało to również wpływu na śmiertelność matek. Doniesienia o dużych stratach matek w tych izolatorach wynikają głównie z zbyt dużej liczby plastrów pozostawianych na zimę. Jeżeli izolator z matką umieścimy w rodku 8-ramkowego gniazda, a po pewnym czasie kłęb zimowy będzie zajmował 4 lub 5 plastrów to matka znajdzie się na skraju lub nawet poza kłębem.

Streszczenia z Naukowej Konferencji Pszczelarskiej, Kazimierz Dolny 2018

Centrum Informacyjne Sejmu

Gdy sala wypełniła się słuchaczami dr hab. Adam Roman prof. nadzwyczajny Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu przedstawił doktoranta i wspominał o jego zasługach dla nauki i uczelni. Następnie Pan mgr inż. Paweł Migdał przystąpił do prezentacji swojej pracy. Po zakończonej prezentacji głos zabrali recenzenci dr hab. Aneta Strachecka, prof. nadzw. Zakładu Biologii Rodowiskowej i Apidologii Wydział Biologii, Nauk o Zwierzętach i Biogospodarki Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie oraz dr hab. Beata Madras - Majewska, prof. nadzw. SGGW Pracowni Pszczelnictwa, Wydział Nauk o Zwierzętach, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.



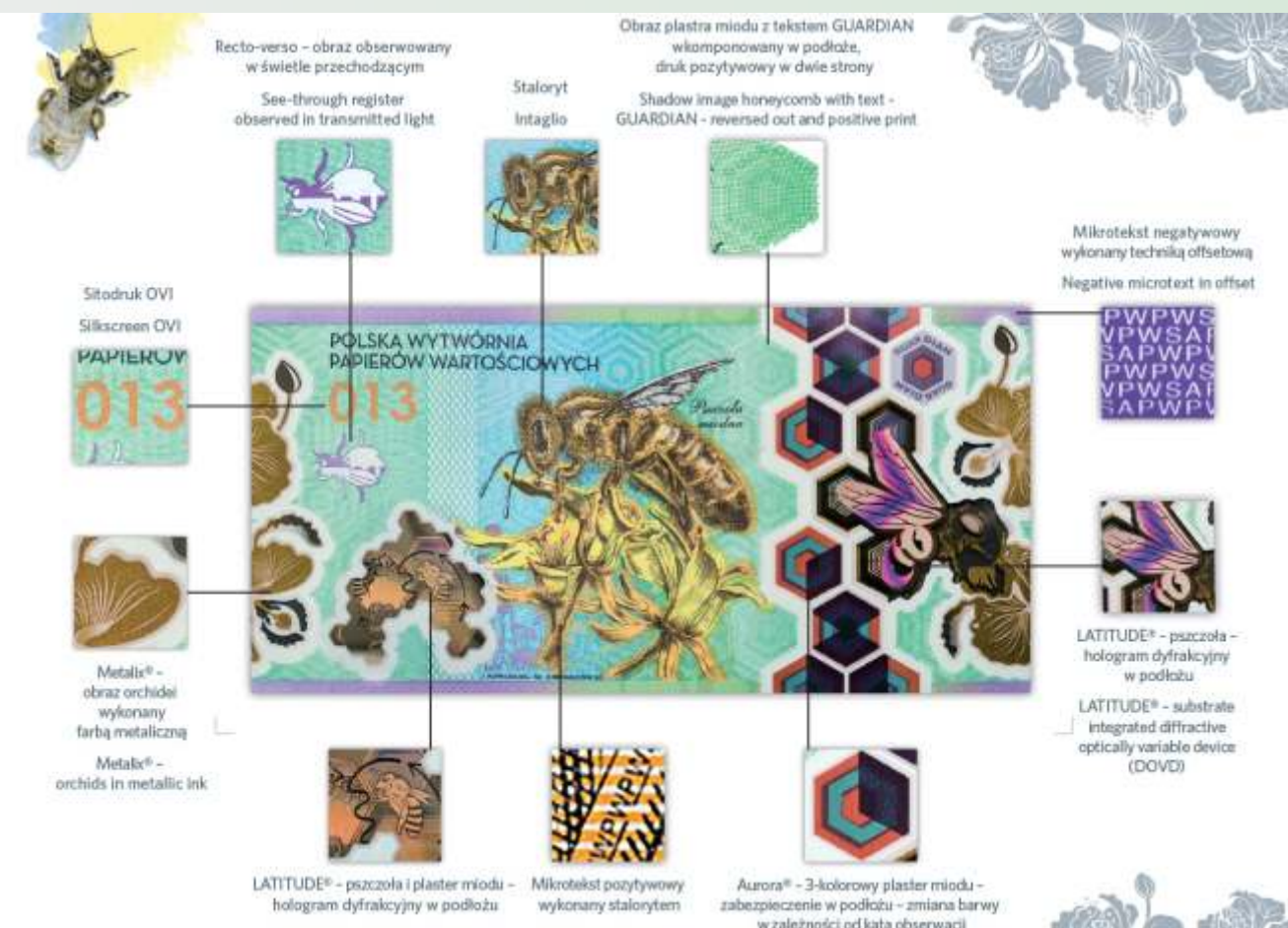
foto A.P.



Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych S.A. ma przyjemność zaprezentować nowy druk promocyjny „Pszczoły”.

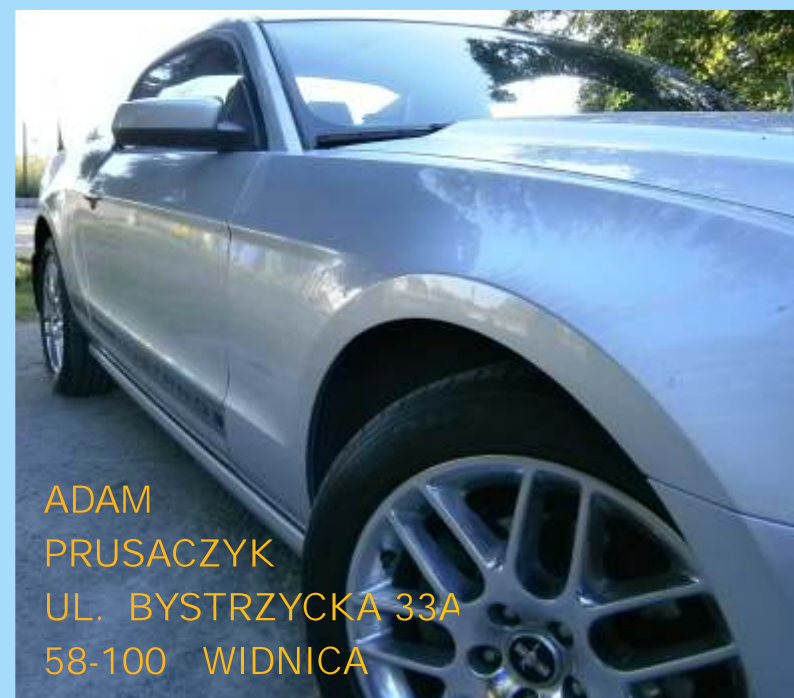
W 2013 r. PWPW S.A. dołączyła do grupy producentów akredytowanych do druku banknotów na podłożu polimerowym Guardian®. Potwierdzeniem zaawansowanych kompetencji PWPW S.A. w obszarze projektowania i druku na tego typu podłożu jest banknot promocyjny „Pszczoły”. Zastosowano w nim szereg zaawansowanych zabezpieczeń dostępnych poprzez zastosowanie podłoża polimerowego.

Wdrożenie do bieżącej produkcji nowych technologii pozwala PWPW S.A. sprostać stale wzrastającym wymaganiom rynku. Potwierdza także pozycję firmy jako jednego z czołowych producentów druków o najwyższym stopniu zabezpieczenia.



BLACHARSTWO SAMOCHODOWE NAPRAWY POWYPADKOWE

TEL. 604 28 65 87



ADAM
PRUSACZYK
UL. BYSTRZYCKA 33A
58-100 WIDNICA

Zawód pszczelarz



Centrum Kształcenia Ustawicznego
przy Zespole Szkół
Budowlano - Elektrycznych
im. Jana III Sobieskiego
ul. Wałbrzyska 35- 37
58-100 widnica.
tel./fax.74 8521005
www.cku. widnica.pl
organizuje nabór na kolejny
bezpłatny kurs kwalifikacyjny
ZAWÓD I TECHNIK
PSZCZELARZ R-04 I R-17
w trybie zaocznym
w roku szkolnym 2019/2020


Metier
MARCIN ŁABUS
PRACOWNIA AUTORSKA



KAŻDE MIEJSCE NA ZIEMI MA SWOJĄ HISTORIĘ.
LEGENDA TO HISTORIA, KTÓRA MOGŁA SIĘ WYDARZYĆ.

WŁADYSŁAWA ŁABUS

*Nowe Opowieści
i Legendy Ziemi Świdnickiej*
Czy Twoja Miejscowość Ma Swoją Legendę?



Książka do nabycia w Pracowni Autorskiej "Metier",
Świdnica, ul. Długa 38.